

ZBIGNIEW MARKWART

## Państwa zaborcze i ich polityka wobec Polski w poglądach stronnictwa realistów

The partitioners and their policy towards Poland in the realist party views

---

Ocena państw zaborczych i ich polityki wobec Polski była jedną z najważniejszych kwestii wpływających na polską myśl polityczną przełomu XIX i XX wieku oraz na programy poszczególnych stronnictw, wśród których istotne miejsce zajmowali „realiści”. Była to początkowo niezbyt liczna grupa liberalno-konserwatywnej petersburskiej i warszawskiej inteligencji, pozostającej pod wpływem myśli politycznej Włodzimierza Spasowicza, skupionej wokół wychodzącego od 1882 r. w Petersburgu tygodnika „Kraj”, redagowanego przez Erazma Piltza<sup>1</sup>. Pod koniec lat 90. XIX wieku baza społeczna ugrupowania poszerzyła się o krąg burżuazji Królestwa Polskiego oraz ziemiaństwa – głównie kresowego, w wyniku czego powstało nieformalne ogólnozaborowe stronnictwo „ugodowe”. W październiku 1905 r., w wyniku połączenia z konserwatystami związanymi z warszawskim „Słowem”, powołano do życia partię o nazwie Stronnictwo Polityki Realnej. Zostało ono zdominowane przez tych ostatnich, przez co liberalizującą grupę petersburską pozbawiono znaczącego wpływu na decyzje polityczne<sup>2</sup>.

Najważniejszym założeniem programowym stronnictwa była określająca stosunek do zaborców teza, że wyzwolenie spod ich władzy jest niemożliwe, gdyż – co oczywiste – nie zrezygnują oni dobrowolnie ze zdobytych polskich terytoriów, ani też nie uczynią tego wskutek nacisku ze strony innych państw. Tak więc niepodległość można było odzyskać tylko w wyniku ogólnoeuropejskiego konflik-

---

<sup>1</sup> O programie realistów w tym okresie ich działalności zob. Z. Markwart, *Program grupy politycznej związanej z tygodnikiem „Kraj” w latach 1882–1892*, ZN WSI w Radomiu 1987, nr 15, s. 56 i nast.

<sup>2</sup> O działalności i poglądach zob. A. Szwarz, *Od Wielopolskiego do Stronnictwa Polityki Realnej (1864–1905)*, Warszawa 1990.

tu, wojny między zaborcami lub przez powstanie zbrojne. Dwie pierwsze możliwości wykluczali, gdyż sytuacja polityczna w Europie była ustabilizowana, mocarstwa zachodnie nie były zainteresowane restytucją Polski<sup>3</sup>, a państwa zaborcze nie tylko nie były ze sobą wzajemnie skonfliktowane, lecz przeciwnie – zacieśniły współpracę. Tym bardziej nierealny był sukces powstania. Wszystkie dotychczasowe skończyły się klęską, a kolejne doprowadziłyby do jeszcze większej katastrofy i zagłady narodu, gdyż układ sił w stosunku do państw zaborczych zmienił się coraz bardziej na naszą niekorzyść. Wspólnie czuwały one „nad utrzymaniem obecnego stanu terytorialnego w Polsce”<sup>4</sup> i w razie powstania solidarnie wystąpiłyby przeciwko niemu. „Stosunek naszych zasobów materialnych do potęgi mocarstw rozbiorowych – pisał E. Piltz – jest tego rodzaju, że »walka orężna« brzmi dziś, jak krwawa ironia z naszej niemocy”<sup>5</sup>. Brakowało też nadziei – jak wynika z doświadczeń historii – na jakąkolwiek pomoc zagraniczną dla powstania, czy to zbrojną, czy dyplomatyczną, na którą ze strony Francji i Anglii wcześniej liczone. Utrata własnej państwowości była więc według realistów definitywna, a konsekwencją takiej oceny był programowy trójlojalizm jako zasada regulująca stosunek Polaków do państw zaborczych, pod rządami których pozostawały. „Każda z dzielnic polskich musi tak się urządzać, jak umie i może, w tem państwie, z którym związały ją losy”<sup>6</sup>, bo – jak dobitnie podkreślał Spasowicz – obecnie „kwestja polska jest kwestją wewnętrzną każdego z trzech mocarstw, którym Polacy podlegają...”<sup>7</sup>.

Ideolodzy stronnictwa nie poświęcali w swej publicystyce zbyt wiele miejsca ocenie historii przedrozbiorowych stosunków Polski z sąsiadami, koncentrując się bardziej na analizie wewnętrznych przyczyn jej upadku. Wyraźnie jednak zaznaczali wyjątkowo trudne położenie geopolityczne państwa mającego za każdą z granic wrogię potęgę, z którymi przez kilka wieków toczyły się ze zmiennym powodzeniem wojny<sup>8</sup>. „Odkąd na początku naszej historii Chrobry zakreślił szablą państwowe granice, Polska, otoczona i ze wschodu i z zachodu śmiertelnymi nieprzyjaciółmi, z którymi jednocześnie staczać musiała walki, znalazła się w po-

<sup>3</sup> [L. Straszewicz], *Obrachunki polityczne. Polska wobec Rosyi. Skreślił Publicysta z Warszawy*, Kraków 1896, s. 7–8. Praca ta jest w literaturze przypisywana L. Straszewiczowi, natomiast E. Wrzosek we wstępie do pamiętników I. Baranowskiego twierdzi, że to Baranowski był jej autorem. Zob. *Pamiętniki I. Baranowskiego (1840–1862)*, Poznań 1923 (*Wstęp*, s. XXXIX).

<sup>4</sup> We wszystkich cytatach zachowano oryginalną pisownię. Zob. „*Listy Polskie*”. *Zeszyt próbny pisma poświęconego sprawom politycznym polskim w ogóle i sprawom Królestwa w szczególności*, Kraków 1904, s. 109. O ich poglądach na niepodległość zob. Z. Markwart, *Kwestia niepodległości Polski w myśli politycznej petersburskich realistów*, ZN WSI w Radomiu 1989, nr 29, s. 122 i nast.

<sup>5</sup> Scriptor [E. Piltz], *Nasze stronnictwa skrajne*, Kraków 1903, s. 47. Por. „*Listy Polskie*”, *op. cit.*, s. 14.

<sup>6</sup> „*Kraj*”, nr 50 z 14 (27) XII 1901.

<sup>7</sup> W. Spasowicz, *Jubileusz Kraszewskiego*, [w:] *Pisma*, t. VI, Petersburg 1892, s. 101.

<sup>8</sup> Scriptor [E. Piltz], *Nasze stronnictwa skrajne*, *op. cit.*, s. 221.

łożeniu, z którego nie wyszła. Możliwość bronięcia się i przeciwko każdej z dwóch niemieckich marchii i przeciw Rusi, a potem Moskwie, oraz przeciwko sojuszowi wszystkich tych trzech potęg, stanowiła dla niej warunek istnienia. Polska nie podołała temu zadaniu, sąsiedzi ją rozebrali”<sup>9</sup>.

Uwaga realistów skupiała się przede wszystkim na analizie relacji z nimi w czasach porozbiorowych. „Nie zagłębiajmy się – pisał Piltz – w zbyt dawne czasy, zostawmy na boku kwestię, które sąsiedztwo było dla nas szkodliwsze, gdzie usadowił się był wróg zaciętszy i zapamiętałszy, na Wschodzie, czy na Zachodzie? [...] Dotknijmy najbliższych, porozbiorowych czasów”<sup>10</sup>. Ich stosunek do poszczególnych państw zaborczych wynikał więc przede wszystkim z oceny aktualnej sytuacji Polaków pozostających pod ich panowaniem i prowadzonej wobec nich polityki, rzutując na program stronnictwa, mający na celu obronę polskości w poszczególnych zaborach, głównie rosyjskim. Austrię postrzegali jako najsłabszego militarnie i gospodarczo zaborcę, mającego wewnętrzne problemy wynikające z faktu, że żyło w niej wiele narodów o odrębnych i często sprzecznych interesach. Choć od drugiej połowy XIX wieku miała ustrój konstytucyjny, nie była w pełni nowoczesnym europejskim państwem.

Realisci akcentowali ewolucję, jaka dokonała się w polityce Austrii wobec Galicji: od prób intensywnej germanizacji prowadzonej – podobnie jak w Niemczech – tuż po rozbiorach, do oparcia jej o zasady poszanowania swobód narodowych i autonomii. „Natychmiast po upadku państwa polskiego zaczął się na ogromnej części jego obszarów straszny proces wynaradawiania. Austria i Prusy przystąpiły niezwłocznie do dzieła i germanizacja zaczęła się na całej linii”<sup>11</sup>. Zlikwidowano wszelkie odrębności ustrojowe i prawne, wprowadzano jednolitą z resztą państwa administrację, usuwając ze stanowisk Polaków, „a urzędnicy austriaccy zalewali Krakowskie, Sandomierskie, Lubelskie i wciskali się w głąb Wołynia. Stan po trzecim rozbiorze nie da się porównać z żadną epoką późniejszą”<sup>12</sup>. Uzupełniała te działania germanizacja szkolnictwa, która spowodowała, że w szkołach dzieci uczyły się tylko po niemiecku i kolejne pokolenia nie miały w nich styczności z językiem polskim. Ludwik Straszewicz (główny oprócz Spasowicza i Piltza publicysta stronnictwa), omawiając sytuację Polaków w pierwszym okresie po zaborach, pisał: „Od Józefa II aż do Metternicha i Bacha a nawet do Szmerlinga, Austria była wampirem, wysysającym z ofiary mózg i krew, a sączącym natomiast jad moralnej zgnilizny i społecznych waśni”<sup>13</sup>. Oprócz germanizacji Austriacy prowadzili politykę zmierzającą do wewnętrznego skonfliktowania społeczeństwa. Najtragiczniejszym jej przykładem, skutkują-

<sup>9</sup> „Listy Polskie”..., *op. cit.*, s. 21–22.

<sup>10</sup> Scriptor [E. Piltz], *Nasze stronnictwa skrajne*, *op. cit.*, s. 221.

<sup>11</sup> „Listy Polskie”..., *op. cit.*, s. 2.

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 2.

<sup>13</sup> [L. Straszewicz], *Obrachunki polityczne. Polska wobec Rosyi*, *op. cit.*, s. 22.

cym stworzeniem niedających się wręcz przewyciężyć podziałów między szlachą a chłopami i jednocześnie fizyczną eliminacją znacznej części polskiej elity, była sprowokowana przez władze „rzeź galicyjska” w 1846 r., kiedy to „Rząd austriacki dał chłopu w rękę noże i do rzezi popchnął”<sup>14</sup>. Umiejętnie i z premedytacją wykorzystywano też stosunki narodowościowe w Galicji, zamieszkałej przez Polaków i Ukraińców, „dwa szczepy, które łatwo dało się podburzyć przeciwko sobie...”<sup>15</sup>. Realizacja tych zamierzeń była tym łatwiejsza, że „ucisk trafił na prowincję w najfatalniejszym upadku, na krainę biedną i ciemną, bez wyrobionego poczucia swojej odrębności”<sup>16</sup>. Realisci uważali, że polityka władz realizowana wobec Polaków była wówczas bardziej bezwzględna niż stosowana przez dwóch pozostałych zaborców i porównywalna do tej, którą w najbardziej drastyczny sposób prowadziła część innych państw wobec ludności podbitej. Według Straszewicza, w „dziejach Galicji pod panowaniem domu Habsburskiego były chwile, które nie zbledną ani wobec krwawych gwałtów tureckich w Serbii, ani wobec bezwzględności anglików w Irlandyi”<sup>17</sup>.

Z czasem sytuacja zaczęła się zdecydowanie zmieniać na korzyść Polaków. Przeprowadzone w połowie wieku reformy ustrojowe, przeobrażające monarchię habsburską w państwo o charakterze konstytucyjnym i federacyjnym, nadały krajom wchodzącym w jej skład autonomię i zaniechano ucisku narodowościowego. Publicyści stronnictwa podkreślali, że zmiany te zostały w znacznej mierze wymuszone osłabieniem Austrii spowodowanym „Wiosną Ludów” i porażkami w wojnach. „Dzieje powszechnie – pisał Piltz – świadczą, że nigdy i nigdzie rządy absolutne chętnie i dobrowolnie nie uszczuplały swych praw i nie zrzekały się ich na rzecz narodów. [...] Gdyby Austriacy nie zostali pobici pod Sadową, nie posiadałaby Galicja dzisiejszego samorządu, języka polskiego w sądzie, szkole i urzędzie, urzędników Polaków na wszystkich szczeblach drabiny administracyjnej...”<sup>18</sup>. Wskazywali też na rolę, jaką odegrał w zmianie kursu politycznego wobec włączonych do monarchii polskich terytoriów cesarz Austrii, wynikającą z jego przychylności wobec Polaków<sup>19</sup>. Znaczący udział w tym dziele przypisywali również konserwatystom galicyjskim. Dzięki reformom i rozsądkowi polskiej elity politycznej, „dziesięć, piętnaście lat odmiennych warunków politycznych starczyło, aby ślady politycznej gospodarki Niemców zatrzeć, a jeżeli do dziś, po 25 latach nowego życia z nich co zostało, to tylko gorzkie wspomnie-

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 22.

<sup>15</sup> [L. Straszewicz], *Obrachunki polityczne. Rosya wobec Polski*, Kraków 1895, s. 16. Zob. komentarz do przypisu nr 3.

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 16.

<sup>17</sup> *Ibidem*.

<sup>18</sup> Swojak [E. Piltz], *„Wobec wojny. Głos z Warszawy, przez Swojaka*, Kraków 1904, s. 12.

<sup>19</sup> „Największą część praw swych zawdzięcza Galicja głównie osobistej zyczliwości Franciszka Józefa, a swe prawa językowe wyłącznie jemu”. E. Piltz, *O naszym stronnictwie*, Warszawa 1910, s. 20.

nia cierpień i samowoli, które czasem wstają jak mary i psują stosunek prowincji do państwa<sup>20</sup>.

W tym kontekście realisci bardzo pozytywnie oceniali federacyjny ustrój Austrii, podkreślając wynikające z niego korzyści dla wszystkich narodów ją zamieszkujących. Umożliwił on, mimo mozaiki etnicznej i zróżnicowania interesów poszczególnych nacji, zachowanie przez nie swojej odrębności i rozwój. Przyznane swobody narodowe i autonomia poszczególnych krajów pozwalają też na możliwie dobre ich współistnienie, gdyż wielonarodowościowa Austria nie jest oparta o jedność narodową, lecz na „pierwiastku dynastycznym”, a jedynym czynnikiem jedności państwa jest monarcha. „Jeżeli narody w Austrii nie wytepiają się wzajem, to tylko dlatego, że w tej swojej wspólnej związkowej całości są równouprawnione i zostają pod rządem, który jest narodowościowo nijaki, a w każdym razie z natury swego położenia bynajmniej nie zaborczy<sup>21</sup>”.

Efektom przemian w monarchii habsburskiej jest więc to, że „Galicya posiada częściową autonomię, jest rządzoną przez Polaków, nie zna ucisku narodowego<sup>22</sup>. Spasowicz nazywał ją „wzorową fermą polską<sup>23</sup>, w której udało się uzyskać warunki pozwalające nie tylko na utrzymanie polskości, ale i swobodny jej rozwój oraz kultywowanie tradycji<sup>24</sup>. W niej „...narodowość polska znalazła najlepsze przytulisko dla wyższych duchowych swoich potrzeb narodowych: języka, literatury, sztuki, kultury w ogóle i dla wolności polskiego słowa<sup>25</sup>. Sprzyjająca koniunktura polityczna, która wymusiła reformy ustroju, rozsądna polityka rządu i mądrość polskich elit spowodowały, że „Galicya dzięki okolicznościom, a zapewne i dzięki dzielności swych przywódców, weszła na drogę polityki racjonalnej. [...] Kraj nie uronił nic ze swoich właściwości narodowych, duch się nie skaził, uczucia nie ostygły. Przeciwnie dobre skutki ujawniły się z cudowną szybkością, w ciągu lat dwudziestu kilku. Duch narodowy spotęźniał. Najnieszczęśliwsza, najbiedniejsza z prowincyj upadłego państwa, najdłużej upośledzona politycznie i ekonomicznie, w oczach niemal rozwijając się poczęła zarówno pod względem umysłowym, jak materialnym. [...] W rzeczywistości ostatnie lat trzydzieści stanowi w dziejach Galicyi okres pomyślny i zaszczytny. Nie jest tam może dobrze, ale jest coraz lepiej. [...] Szczególnie zdumiewające, niewiarygodne po prostu są sukcesy polityczne Galicyi. Jeśli Galicyi dziś co grozi, to jedynie recydywa anarchii<sup>26</sup>. Porównując sytuację Polaków w Austrii i Rosji, L. Straszewicz pisał: „Dziś, stojąc wobec faktów dokonanych, wobec stosunków do gruntu zmienionych, uważamy, że analogii pomiędzy stanem politycznym dwu prowincyj nie ma, że stosunek do państwa tu

<sup>20</sup> [L. Straszewicz], *Obrachunki polityczne. Rosya wobec Polski, op. cit.*, s. 17.

<sup>21</sup> W. Spasowicz, *Etyka egoizmu*, [w:] *Pisma*, t. IX, Warszawa 1908, s. 206–207.

<sup>22</sup> Scriptor [E. Piltz], *Nasze stronnictwa skrajne, op. cit.*, s. 215.

<sup>23</sup> J. Talko-Hryniewicz, *Wspomnienia z lat ostatnich (1908–1932)*, Warszawa 1932, s. 19.

<sup>24</sup> W. Spasowicz, *Jubileusz Kraszewskiego, op. cit.*, s. 101.

<sup>25</sup> *Idem*, *Etyka egoizmu, op. cit.*, s. 207.

<sup>26</sup> [L. Straszewicz], *Obrachunki polityczne. Polska wobec Rosyi, op. cit.*, s. 26–27.

i tam jest zasadniczo różny, bo co federacyjna, konstytucyjna, tolerancyjna Austria, to nie samowładna, wiecznie zaborcza, unoszona przez wybuch narodowej wyłączności Rosya”<sup>27</sup>.

Polacy powinni więc docenić przyznane im swobody, korzystać z nich, umacniać i doskonalić możliwości wynikające z posiadanej autonomii. Przyjęcie przez społeczeństwo polskie – co szczególnie mocno akcentowali – lojalistycznego programu, reprezentowanego przez konserwatystów krakowskich, którego podstawą jest rezygnacja z niepodległościowych ambicji, przy jednoczesnym realizowaniu przez państwo rozsądnego modelu polityki narodowościowej, stworzyło pod zaborem austriackim wzorcowe wręcz warunki bytu dla narodu, który nie ma własnego państwa. „W Galicyi ludzie starsi i wytrawni, którzy po r. 1866 podjęli akcję polityczną, uniknęli jednostronności, popełnionej przez młodych dziennikarzy – pozytywistów warszawskich. Zrozumieli oni tam potrzebę wobec zręczenia się walki oparcia stosunków z rządem na innych zasadach niż dawniej. Dzięki temu Galicya uniknęła tak obezwładniającej nicości politycznej, w której Królestwo Polskie marnieje od lat tylu. Ktoś powie, że Galicya trafiła na szczęśliwy moment historyczny i temu wszystko przypisać należy. Nie chcemy przeczyć szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, ale jednym z czynników w tym zbiegu był właśnie rozum polityczny przywódców społeczeństwa”<sup>28</sup>.

Realisci podkreślali jednocześnie, że autonomia polityczna i kulturowa nie zaspokaja wszystkich potrzeb narodu. W licznych artykułach w „Kraju” opisywali trudną sytuację gospodarczą „ciężkiej i zacofanej” Galicji<sup>29</sup>. Podkreślali jej niemal wyłącznie rolniczy charakter (niemal 77,5% ludności mieszkało wówczas na wsi), brak właściwej infrastruktury i bardzo słabo rozwinięty, mało nowoczesny przemysł. Jest prowincją, z której wywożone są surowce (głównie rolnicze), a importowane produkty przetworzone, co uzależnia ją od kapitału obcego i upośledza możliwości rozwoju gospodarczego. O taki stan rzeczy obwiniali przede wszystkim rząd centralny, zaniedbujący tę część państwa: „...Austria, dając Galicyi dogodny polityczne warunki bytu, nie mogła jej zapewnić ekonomicznej pomyślności, przeciwnie, do dziś najbiedniejszą prowincję uciska dotkliwie wyższy przemysł i handel zachodnich krajów państwa”<sup>30</sup>. Krytykowali również polskie elity, a szczególnie ziemiaństwo, za brak należytych starań w tej kwestii, zarówno u władz, jak też w ramach wykorzystywania możliwości, które stwarza autonomia: „...społeczeństwo nie wyzyskuje dostatecznie danych warunków, a skutkiem tego i nowe instytucje nie mają możliwej żywotności i znaczenia”<sup>31</sup>. Dobrym początkiem na tej niwie było utworzenie kółek rolniczych, któ-

<sup>27</sup> *Ibidem*, s. 21.

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 20–21.

<sup>29</sup> „Listy Polskie”..., *op. cit.*, s. 32.

<sup>30</sup> [L. Straszewicz], *Obrachunki polityczne. Rosja wobec Polski...*, *op. cit.*, s. 35.

<sup>31</sup> „Kraj”, nr 9 z 28 II (11 III) 1892.

re umożliwiły rozwój gospodarki wiejskiej, lecz jest to jeszcze zbyt mało. Gdy więc pod koniec lat 90. XIX wieku nastąpiło ożywienie gospodarcze w rolnictwie i przemyśle, uznali, że jest efektem właściwie prowadzonej pracy organicznej i dobrą prognozą na przyszłość.

Taka ocena powodowała, że stosunek realistów do Austrii był bardzo życzliwy. „Bóg zapłać ci państwo – pisał Spasowicz – coś było dla narodowości naszej, dla języka, dla naszych tradycji, przytuliskiem podczas ulewy, szałasem chroniącym nas wśród burzy, kiedy na całym obszarze nie było prawie miejsca gdzie byśmy mogli odetchnąć. Nie wiemy co nam niesie jutro, dziękujemy ci za dzisiaj, a mocno ufamy, że jeżeli ty się samo nie rozpadniesz, jutro będzie podobne do wczora, bo chyba ze złą wiarą możnaby cię posadzać [...] o możliwość zgermanizowania Galicyi...”<sup>32</sup>. Tego rodzaju wypowiedzi należały jednak w ich publicystyce do rzadkości, gdyż unikano ich nie tylko z uwagi na cenzurę, lecz również w obawie przed powtarzającymi się ze strony nacjonalistycznej prasy rosyjskiej oskarżeniami o propagowanie „austrofilstwa”.

Pełna akceptacja warunków bytu narodu pod berłem Habsburgów powodowała, że zdecydowanie potępiali przejawiane przez część Polaków nadzieje, że przy pomocy Austrii uda się zjednoczyć ziemie polskie i wskrzesić własne państwo. Bardzo emocjonalnie ujmował to Spasowicz, pisząc: „...precz ze śmieszną myślą wytworzenia z ciężkiej i zacofanej Galicyi [...] czegoś na kształt Piemontu polskiego; – broń nas Boże od wszelkiego politykowania, poduszczania Niemców przeciw Rossyi, albo Rossyi przeciw Niemcom; – wara sadzić palce między drzewi”<sup>33</sup>. Argumentowali to tym, że Austria – jak wspomniano wcześniej – najslabsze według ich oceny państwo zaborcze, nie tylko nie mogłaby tego dokonać i nie zdecydowałaby się na wystąpienie zbrojne przeciwko Rosji, ale też nie chciałaby tego robić, gdyż prowadziła z nią wspólną politykę na półwyspie bałkańskim. Tym bardziej nie zaryzykowałaby wojny z Niemcami, od których po przegranej wojnie z 1866 r. stała się coraz bardziej uzależniona. Nie mogła też skłaniać do ekspansji zewnętrznej obawa o utrzymanie jedności państwowej, zagrożonej przez odśrodkowe, separatystyczne dążenia zamieszkujących ją narodów, skutkująca ewentualną perspektywą rozpadu wewnętrznego<sup>34</sup>. Ponadto przyłączenie nawet części ziem polskich zwiększyłoby na niekorzyść żywołu niemieckiego proporcje ludności słowiańskiej w monarchii. Tak więc Galicja nie mogła stać się „polskim Piemontem” i liczenie na oparcie o Austrię, w tworzeniu w jej ramach zrębów państwowości polskiej, a następnie zjednoczenie przez nią reszty terytorium Rzeczypospolitej było złudzeniem<sup>35</sup>.

<sup>32</sup> W. Spasowicz, *Polityka samobójstwa. Uwagi nad pismem „Polska i Rosya w 1872 przez b. Członka Rady Stanu Królestwa Polskiego”*, Poznań 1872, s. 26–27.

<sup>33</sup> *Ibidem*, s. 37.

<sup>34</sup> *Idem*, *Polityka samobójstwa, op. cit.*, s. 26.

<sup>35</sup> „Listy Polskie”..., *op. cit.*, s. 14; Scriptor [E. Piltz], *Nasze stronnictwa skrajne, op. cit.*, s. 200 i nast.

Całkowicie odmienny był stosunek realistów do państwa niemieckiego. Uważali, że stanowi ono największe zagrożenie nie tylko dla bytu Polaków żyjących w jego granicach, ale i dla bezpieczeństwa europejskiego. Taka ocena wynikała z konstatacji ekspansjonistycznych dążeń nacjonalizmu niemieckiego: „Ten nie znający tamy ni hamulca egoizm zawisł dziś nad Europą, jako brzemienna z piorunami chmura...”<sup>36</sup>. Dlatego też z niepokojem obserwowali wzrost potęgi Niemiec, dający im „niebывалą przedtem siłę”<sup>37</sup>, która zaznaczyła się po zwycięskich wojnach z Austrią i Francją, a czego ukoronowaniem było ich zjednoczenie pod przewodnictwem Prus. W tym kontekście wiele pisali o pojawiających się spekulacjach dotyczących możliwości odnowienia przymierza rosyjsko-niemieckiego, które byłoby tragiczne w skutkach dla narodu polskiego. Ich obawy budził fakt, że cesarz niemiecki Wilhelm od dawna zabiega o zacieśnienie stosunków z carem i przede wszystkim to, że takim rozwiązaniem byłaby zainteresowana również Rosja. W sytuacji, gdy była ona zaangażowana militarnie na Dalekim Wschodzie, musiała bardziej zadbać o zabezpieczenie swych granic zachodnich, co zagwarantowałby jej sojusz z Niemcami. Toczona tam „wojna może przyspieszyć proces tego zbliżenia. Im bardziej byłaby Rosja osłabiona w walce na wschodzie, a zaniepokojona nastrojem na zachodzie, tem cenniejszą musiałaby być dla niej przyjaźń możnego sąsiada”<sup>38</sup>. Ponadto oba te państwa były zainteresowane w solidarnym zażegnaniu wspólnych niebezpieczeństw wewnętrznych, czego wcześniej – w czasie powstań narodowych – były przykłady, a jednym z nich byłyby na pewno i teraz wystąpienia niepodległościowe w Polsce. Piltz ostrzegał więc, aby nie dawać posłuchu narodowowyzwoleńczym hasłom endecji, bo w razie „gdyby Rosja miała i z tej strony powody do obaw, – wszechpolskość mogłaby się stać kitem upragnionego przez Prusy przymierza, a trudno sobie wyobrazić większej klęski dla położenia naszego w obu państwach, dla dalszego obrotu naszych losów, jak odnowienie paktu, który w ciągu stu lat spisywany był zawsze na naszej skórze”<sup>39</sup>.

Stosunki między tymi państwami były więc dobre i nie było jakichkolwiek oznak wskazujących, aby doszło między nimi do zbrojnego starcia, na co część Polaków liczyła. Jednak gdyby miało dojść do wojny, w której zmierzyliby się ze sobą ci zaborcy, byłaby ona przede wszystkim tragedią dla Polaków wcielonych do armii tych państw, gdyż stałaby się ich bratobójczą walką po obu stronach frontu<sup>40</sup>.

W wielu publikacjach realisci dobitnie podkreślali ciągłość germańskiego naporu na wschód, stwarzającego niebezpieczeństwo dla całej Słowiańszczyzny,

<sup>36</sup> W. Spasowicz, *Etyka egoizmu*, op. cit., s. 213.

<sup>37</sup> „Listy Polskie”..., op. cit., s. 56.

<sup>38</sup> Swojak [E. Piltz], *Wobec wojny. Głos z Warszawy*, op. cit., s. 9.

<sup>39</sup> *Ibidem*, s. 10.

<sup>40</sup> W. Spasowicz, *Jubileusz Kraszewskiego*, op. cit., s. 101; *Idem*, *Jerzego Moszyńskiego po czterdziestu latach. Szkic polskiej polityki o chwili obecnej*, [w:] *Pisma*, t. IX, Warszawa 1908, s. 63–64.



a przede wszystkim dla narodu polskiego, będącego pierwszym celem tej agresji<sup>41</sup>. Realizując ten odwieczny cel, Prusy podjęły na zagarniętych ziemiach polskich działania zmierzające do całkowitej ich germanizacji<sup>42</sup> i nie tylko – jak Austria – ich nie zaprzestały, lecz kontynuują je we wszystkich sferach życia społecznego: w oświacie, kulturze, religii, prawie i gospodarce. Przybrały one charakter bezwzględnej eksterminacji, która zaczęła się już „od pierwszej chwili przyłączenia zachodnich prowincyj naszych do Prus. Zaraz po trzecim rozbiore – a pamiętajmy, że pod panowanie pruskie dostała się główna część rdzennej Polski z Warszawą – usunięto język polski ze szkół, urzędów, a nawet sądów i zastąpiono go niemieckim; zaprowadzono prawo pruskie, kasując od jednego zamachu dawne, do którego ludność od wieków nawykła”<sup>43</sup>. Podobnie jak w analogicznym okresie w Austrii, unifikowano administrację państwową, likwidując polskie instytucje, wprowadzając w ich miejsce niemieckie i usuwając Polaków z urzędów: „wypędzono wszystkich urzędników polskich, których posady zajęli niemieccy przybysze; nawet oficjaliści w starostwach i dobrach duchownych ustąpić musieli przed Niemcami; odtąd zaczęło się systematyczne wynaradawianie, wywłaszczanie i tępienie, które, używając coraz ostrzejszych środków, z krótkimi i nieznacznymi przerwami trwa od lat stu do teraz”<sup>44</sup>.

Niemcy dążyli do pełnej asymilacji Polaków, gdyż była to w ich przekonaniu „żelazna konieczność” i „kwestya bytu”, ponieważ Wielkopolska była położona blisko centrum Prus i stolicy państwa, a więc nie mając tak rozległych jak Rosja przestrzeni, „jedyne naturalne parcie znajdują ku polskim kresom...”<sup>45</sup>. Determinowało to politykę władz, która „względem Polaków nie zostawia chyba złudzeń. Chodzi w niej o wywłaszczenie i wynarodowienie ludności, mówiącej i czującej po polsku i sprowadzenie kresów państwa do wspólnego mianownika etnograficznego”<sup>46</sup>. W rezultacie, w państwie niemieckim, które „...prowadzi z żelazną konsekwencją politykę wrogą Polakom, w którym hasło *ausrotten* [„wyplenić” – Z. M.], podjęte przez hakatyzm, zyskało aprobatę korony, poparte zostało czynnie przez rząd i znalazło oddźwięk w znacznej części społeczeństwa niemieckiego...”<sup>47</sup>. Po ostrzeżeniu w latach 1885–1890 akcji germanizacyjnej w stosunku do ludności polskiej, uznanej za naturalnego i głównego wroga, w „Kraju” pisano, że ta nieracjonalna polityka „nie kieruje się żadnymi zgoła zasadami pożytku państwowego, lecz jest po prostu wynikłością grubej i ślepej nienawiści plemiennej, która łamie i niszczy co ma najbliższej pod ręką...”<sup>48</sup>. Wynika to z chorobliwego dążenia do wytypie-

<sup>41</sup> Np. „*Drang nach. Osten*”, „Kraj”, nr 5 z 2 (14) II 1895; zob. też nr 50, 51 i 52 z tegoż roku.

<sup>42</sup> „*Listy Polskie*”..., *op. cit.*, s. 2.

<sup>43</sup> Scriptor [E. Piltz], *Nasze stronnictwa skrajne*, *op. cit.*, s. 221.

<sup>44</sup> *Ibidem*, s. 221.

<sup>45</sup> *Ibidem*, s. 225.

<sup>46</sup> *Ibidem*, s. 216.

<sup>47</sup> *Ibidem*, s. 215–216.

<sup>48</sup> „Kraj”, nr 4 z 22 I (3 II) 1888. Zob. też „Kraj”, nr 7 z 13 (25) II 1887.

nia pierwiastka słowiańskiego. Są co prawda w Niemczech jej przeciwnicy, ludzie i stronnictwa „ze szlachetnym sercem i jasnym umysłem. Miały one zawsze i argumenty silne i potępienie ostre dla działań rządu i szowinizmu w prowincjach polskich. Parlament Rzeszy napiętnował rugi polskie. Świadczy to o zdrowiu narodu niemieckiego”<sup>49</sup>. Niestety, było ich zbyt mało, „aby zmniejszyć hańbę złych i panoszącego się dziś narodowego nierozumnego egoizmu i zdziczenia”<sup>50</sup>.

Mimo iż Niemcy były państwem konstytucyjnym (choć konstytucja ta jest „szczupła i faktycznie ograniczana”<sup>51</sup>), a więc – z założenia – bardziej praworządny od systemu rosyjskiego samowładztwa, to tylko „o tyle, o ile dyskusję prowadzić będziemy na gruncie t e o r e t y c z n y m, kiedy rozważać będziemy *in abstracto* wyższość konstytucyjnego ustroju państwa, w porównaniu z rządami absolutnemi”<sup>52</sup>. W praktyce jednak konieczność wynikającej z tego zasady przestrzegania reguł prawa nie powstrzymywała władz od stosowania represji wobec Polaków. „Przykład Prus wskazuje, że konstytucja, sejm, wolność stowarzyszeń i swoboda prasy nie zabezpieczają od ucisku i od tworzenia coraz nowych narzędzi zniszczenia”<sup>53</sup>. Nie są one co prawda – w sensie represji fizycznych – tak brutalne i bezwzględne jak w Rosji podczas tłumienia powstań i po nich, mają „bardziej kulturalną” formę, lecz w praktyce ich skutki są wyjątkowo dotkliwe: „Atoli i ta konstytucja i ta kulturalność nie powstrzymała rządu pruskiego od doprowadzania metody zwalczania nas do wyrafinowanego okrucieństwa, nie wstrzymała od rugów, od tępienia języka polskiego w szkole, w życiu społecznym i nawet prywatnym. [...] Równouprawnienie konstytucyjne, w imię którego można rozwiązywać zgromadzenia polskie, katować dzieci, nie dopuszczać adresów polskich na listach, więzić latami całymi za przekroczenia prasowe dziennikarzy polskich i nawet prowadzić ich, w biały dzień, przez miasto, jak prostych zbrodniarzy – w kajdanach!”<sup>54</sup>.

Politycy stronnictwa uznawali, że antypolska polityka Niemiec jest o wiele groźniejsza niż rosyjska, ponieważ są one państwem prężnym, sprawnie administrowanym, stojącym wyżej cywilizacyjnie i gospodarczo<sup>55</sup>. Dlatego ostrzegali przed bardzo szkodliwymi skutkami germańskiej ekspansji gospodarczej: „Żywioł niemiecki już nie wciska się na ziemię poznańską, ale ją zalewa. Posunięcie go w zbitej masie, aż do ostatnich granic wschodnich, jest dla państwa pruskiego, wedle otwartych wynurzeń jego ministrów, kwestią bytu. Toteż odłam narodu polskiego żyjący pod berłem pruskim, jest najbardziej zagrożony; już nie mówiąc o zupełnym usunięciu go ze wszystkich stanowisk publicznych,

<sup>49</sup> [L. Straszewicz], *Obrachunki polityczne. Rosya wobec Polski, op. cit.*, s. 16.

<sup>50</sup> *Ibidem*, s. 16.

<sup>51</sup> Scriptor [E. Piltz], *Nasze stronnictwa skrajne, op. cit.*, s. 223.

<sup>52</sup> *Ibidem*, s. 223.

<sup>53</sup> E. Piltz, *O naszym stronnictwie, op. cit.*, s. 21.

<sup>54</sup> Scriptor [E. Piltz], *Nasze stronnictwa skrajne, op. cit.*, s. 223.

<sup>55</sup> W. Spasowicz, *Polityka samobójstwa, op. cit.*, s. 20.

jego obszar etnograficzny zmniejsza się z każdym rokiem na rzecz przybyszów z Zachodu<sup>56</sup>. Zaznacza się ona już nawet na terenie Królestwa Polskiego, gdyż już od rozbiorów niemieczyzna „rozpierała się zuchwale, pod osłoną orłów pruskich, na Mazowszu, na Podlasiu, docierała do Litwy...”<sup>57</sup>.

Skutkiem takiej oceny polityki niemieckiej było jednoznaczne potępienie sporadycznie pojawiających się wśród polityków polskich poglądów, wskazujących na korzyści płynące z przyjęcia orientacji na Niemcy<sup>58</sup>. O ile podstawowym nakazem politycznym w Królestwie Polskim było pojednanie z Rosją, mogące – podobnie jak w Austrii – zmienić na lepsze warunki bytu narodu, to pod zaborem pruskim było ono nie tylko nierealne, ale i niebezpieczne. Polsko-niemieckie zbliżenie mogłoby tam stanowić ogromne zagrożenie dla polskości i w jego rezultacie „zmielibyśmy się w stado, a nie w pasterzy”<sup>59</sup>. Naiwnością jest sądzić, że uda się dzięki niemu osiągnąć jakąkolwiek poprawę sytuacji, ponieważ państwo to wykorzystując wszelkie dostępne środki, dążyło do eksterminacji Polaków. „Dwie cechy charakteryzują najbardziej tę politykę i jej wykonawców: okrucieństwo i fałsz”<sup>60</sup>. Związane z tym było również dowodzenie fałszywości opinii, że kanclerz Bismarck jest życzliwie usposobiony do Polski. Piltz wskazywał na jego cyniczną i bardzo szkodliwą dla naszych narodowych interesów politykę: „Nic tak nie demonstruje jego perfidii, jak jego postępowanie z nami i usiłowanie nieustannego drażnienia stosunku Rosji do Polaków”<sup>61</sup>. Przekonywał, że jest on „naszym zdecydowanym i otwartym wrogiem”<sup>62</sup>.

Mimo tej zdecydowanej antyniemieckiej oceny linii politycznej, zgodnie z przyjętą przez realistów zasadą trójlojalizmu, zalecali Polakom zamieszkałym na terenie Prus lojalność wobec państwa, niezależnie od kursu politycznego władz. Krytykując polskich posłów zasiadających w parlamencie niemieckim za ich stwierdzenia, że nie mogą się wyrzec idei odrębności państwowej, pouczali: „Tylko stojąc otwarcie na gruncie państwowej jedności i oddzielając interes, uczucia i dążenia narodu niemieckiego od działań rządu pruskiego, a jednocześnie broniąc wytrwale interesów narodowych, na każdym kroku, we wszystkich instancjach i okolicznościach, Koło polskie może, jeśli nie odzyskać utracone pozycje, to przynajmniej zażegnać nowe klęski, co w tych smutnych czasach jest już niemalą wygraną”<sup>63</sup>.

<sup>56</sup> Scriptor [E. Piltz], *Nasze stronnictwa skrajne*, op. cit., s. 216.

<sup>57</sup> „Listy Polskie”..., op. cit., s. 2.

<sup>58</sup> Scriptor [E. Piltz], *Nasze stronnictwa skrajne*, op. cit., s. 224–225; „Listy Polskie”..., op. cit., s. 13.

<sup>59</sup> W. Spasowicz, *Fantazje polskie na tematy słowianofilskie*, [w:] *Pisma*, t. 2, Petersburg 1892, s. 221.

<sup>60</sup> „Kraj”, nr 7 z 16 (28) II 1896.

<sup>61</sup> E. Piltz, *Bismarck, Rosja i Polacy*, Petersburg 1895, s. 2.

<sup>62</sup> *Ibidem*, s. 20.

<sup>63</sup> „Kraj”, nr 48 z 1 (13) XII 1885; zob. też „Kraj”, nr 10 z 10 (22) III 1885.

Najważniejszym celem Polaków było więc kontynuowanie walki o przetrwanie narodu i utrzymanie polskiego stanu posiadania. „Obrona bytu narodowego w Poznańskim polega przedewszystkiem na obronie własności ziemskiej. [...] Ziemia, to tyle co kraj; posiadanie ziemi jest podstawą narodowości. [...] Bez względu, czy »kolonizacyjne« widoki i przedsięwzięcia księcia Bismarcka w Poznańskim skierowane są ku wywłaszczeniu chłopów polskich, czy też staro-szlacheckiego ziemiaństwa naszego, niewątpliwe w każdym razie to, że ostatecznym celem polityki niemiecko-zaborczej nic innego nie jest, tylko zagłada narodowości polskiej, osiedlonej w granicach dzisiejszego królestwa pruskiego”<sup>64</sup>. W opozycji przed germanizacją trzeba wykorzystywać wszelkie dostępne w aktualnych warunkach środki prawne i ekonomiczne. Działalność ta musiała się powieść, ponieważ nie było możliwe unicestwienie narodu historycznego, „przez liczne wieki do gleby przyrosłego”<sup>65</sup>, a germanizacja powodowała coraz silniejszy i skuteczniejszy opór, co było widoczne nie tylko w Wielkopolsce, ale też na Śląsku i Warmii. Władze niemieckie, poczynając od czasów Fryderyka Wielkiego po Bismarcka, liczyły, że z uwagi na sprzyjające warunki wynikające z faktu, iż żywioł niemiecki był tam od wieków silny i nadal się rozprzestrzeniał, proces wynaradawiania będzie przebiegał szybko. Stało się jednak wręcz przeciwnie: „Pod naciskiem prześladowania, w s k u t e k prześladowania, rośnie świadomość narodowa w masach, potężnieje zaciętość, gotowa przetrwać wszystkie próby”<sup>66</sup>.

Jakie wnioski wyciągnął z oceny tej sytuacji rząd? Wbrew faktom nie tylko nie zmienił swej dotychczasowej polityki wobec Polaków, lecz jeszcze ją zaostriżył. „Zaciekły szowinizm narodowy Niemców nie jest w stanie dojrzyć prawdy, nie widzi rzeczywistego skutku swych czynów, większy opór większą w nim budzi namiętność. Niepowodzenie jest dlań biczem i ostrogą. Szaleństwa swego nie dojrzy, do błędu się nie przyzna, za wszystko wini ofiarę, wytrwałość jej ma za zbrodnię. Rodzą się coraz dziksze i bodaj coraz mniej skuteczne środki zniszczenia”<sup>67</sup>.

Ocena polityki władz w zaborze pruskim była więc jednoznacznie negatywna: nie można liczyć na zmianę polityki rządu wobec Polaków i „w zaborze pruskim o żadnej poprawie myśleć nie można”<sup>68</sup>. Takie poglądy głoszone przez realistów odnośnie Niemiec spowodowały reakcję administracji berlińskiej i w rezultacie, po dwukrotnej konfiskacie egzemplarzy „Kraju”, zabroniono rozpowszechniania tego pisma na terenie Rzeszy niemieckiej<sup>69</sup>.

<sup>64</sup> „Kraj”, nr 7 z 13 (25) II 1887.

<sup>65</sup> [L. Straszewicz], *Obrachunki polityczne. Rosya wobec Polski, op. cit.*, s. 13.

<sup>66</sup> *Ibidem*, s. 15.

<sup>67</sup> *Ibidem*, s. 15–16.

<sup>68</sup> E. Piltz, *Nasze stronnictwa skrajne...*, *op. cit.*, s. 225.

<sup>69</sup> „Kraj”, nr 32 z 9 (22) VIII 1902.

Spośród państw zaborczych, realisci w swym programie najczęściej uważali – co oczywiste ze względu na ich prorosyjską orientację – poświęcali Rosji. Uważali ją za najpotężniejsze państwo świata, wręcz „zaślepieni byli potęgą Caratu”<sup>70</sup>. „Potężna państwowo i militarnie Rosya”<sup>71</sup> to mocarstwo które dominuje w Europie i jest jednym z tych, które rozstrzygają o losach świata. Nie zachwiała tego przekonania nawet ujawniona po wojnie z Japonią ewidentna słabość Imperium<sup>72</sup>. Jej kryzys dostrzegli dopiero wówczas, gdy klęska stała się faktem<sup>73</sup>, a wszystkie słabości państwa uwidoczniła rewolucja 1905 r. Oczywiście stało się wtedy, „iż rozpada się i wali w gruzy system i ustrój, który zmorą długoletniego ucisku legł na piersiach narodu”<sup>74</sup>. Jednak i wówczas byli przekonani o sile Rosji, gdyż wkrótce po stłumieniu rewolucji „rząd oprzytomniał i zebrał siły, – wziął się zaraz do tego co nazwał »restitutio in integrum«, do odbierania tego, co mu w chwili puszczenia cugli zostało wyrwane”<sup>75</sup>.

W ocenie ustroju politycznego realisci wskazywali na potrzebę unowocześnienia i „zeuropeizowania” Rosji przez wprowadzenie w niej instytucji wzorowanych na państwach zachodnich. Uważali, że jest on skostniały, archaiczny i niedostosowany do wymogów współczesności<sup>76</sup>, a jego podstawami są samowładztwo, nacjonalizm i nietolerancja. *Samodierżawie*, wywodząc się z czasów absolutyzmu oświeconego, bazowało na zasadzie omnipotencji państwa, a opierając się wyłącznie na aparacie biurokratycznym, bez demokratyzacji i oddania części uprawnień samorządowi, nie było w stanie zrealizować zamierzanych przez władze celów<sup>77</sup>. Wady te ujawniła rewolucja 1905 r., która „okazała się wypadkową wszystkich fatalnych czynników, z których składało się życie rosyjskie: wszechwładztwo biurokracji, krępujące wszelki twórczy postęp, przerażająco niski kulturalny poziom narodu, zdziczenie i zmateryalizowanie mas, brak rzetelnej i ofiarnej miłości ojczyzny”<sup>78</sup>. „Europeizacja” nie nastąpiła jednak szybko, gdyż społeczeństwo, które nie miało nigdy w swej tradycji demokracji, jeszcze nie dojrzało do niej. Stwierdzali więc, że z uwagi na tę specyfikę, odróżniającą Rosję od reszty Europy, reformy mogły być wprowadzane tylko odgórnie i stopniowo przez wybitnego władcę. Gdyby do nich doszło, nie byłyby „skrojone na wzór europejski, według konstytucyjno-parlamentarnej modły, któ-

<sup>70</sup> S. Krzyżowski, *Długie życie. Wspomnienia*, t. 1, Warszawa 1947, s. 65; por. W. Feldman, *Dzieje polskiej myśli politycznej 1864–1914*, Warszawa MCMXXXIII, s. 164.

<sup>71</sup> „Listy Polskie”..., *op. cit.*, s. 106.

<sup>72</sup> Swojak [E. Piltz], *Wobec wojny*, *op. cit.*

<sup>73</sup> S.W.L [E. Piltz], *Obrachunek*, Poznań 1908, s. 6.

<sup>74</sup> *Ibidem*, s. 6.

<sup>75</sup> *Ibidem*, s. 7.

<sup>76</sup> W. Spasowicz, *Życie i polityka margrabiego Wielopolskiego. Epizod z dziejów kwestii polskiej w Rosji*, [w:] *Pisma*, t. 3, Petersburg 1892, s. 57.

<sup>77</sup> *Ibidem*, s. 198. Zob też: *Idem*, *Adolf Pawiński jako historyk sejmu polskiego*, [w:] *Pisma*, t. VII, Petersburg 1899, s. 226 i Swojak [E. Piltz], *Wobec wojny*, *op. cit.*, s. 13.

<sup>78</sup> S.W.L [E. Piltz], *Obrachunek*, *op. cit.*, s. 3.

ra w Rosji, nawet w sferach liberalnych, nie budzi wielkiego zapалу. Może być, że będą przystosowane do specjalnych warunków rosyjskiego ustroju państwowego i społecznego, może nie będą wymagały uszczuplenia uroku i prerogatywy władzy monarszej<sup>79</sup>.

Podstawą oceny relacji rosyjsko-polskich była teza, że miazdząca przewaga potencjału militarnego i gospodarczego Rosji powoduje, iż nierealne jest nie tylko wskrzeszenie własnego państwa, ale i oderwanie wchodzących w jej skład ziem. Zabór rosyjski, stanowiący największą część terytorium i ludności dawnej Rzeczypospolitej, stał się więc na zawsze integralnym składnikiem Imperium i wszystkie jego problemy musiały się znaleźć w orbicie zainteresowań władz<sup>80</sup>. Każde państwo wielonarodowe ma w takiej sytuacji do wyboru dwie możliwości: „albo pożycie na podstawie tolerancji pod jednym prawem i pod hasłem równouprawnienia, albo przymusowa denacjonalizacja plemion słabszych [...] z użyciem środków i ustaw wyjątkowych”<sup>81</sup>. To drugie rozwiązanie wyrządza wiele krzywd i przynosi nikłe rezultaty. Rosja jednak opowiedziała się za tą drogą, która stała się racją stanu. Wynikało to, zdaniem realistów, z przekonania władz, że Polacy nigdy nie pogodzą się z faktem trwałego pozostawania pod berłem carów i w rezultacie spowodowało uznanie ich za element wrogi<sup>82</sup>.

Analizując historię porozbiorowych stosunków rosyjsko-polskich, dowodzili, że to polityka władz niepotrafiących zarządzać zaanektowanym terytorium w głównej mierze przyczyniła się do powstań, wzajemnej wrogości i izolacji obu narodów. W Rosji wzięło górę przekonanie o własnej sile i ufność, że dzięki niej można skutecznie panować nad Polakami. Ci, nie chcąc pogodzić się z życiem w niewoli, podejmowali próby jej zrzucenia, co było reakcją na postępowanie administracji rosyjskiej oraz warunki, w jakich żyły i wychowywały się kolejne pokolenia. Rząd nie wypracował kompleksowego programu rozwiązania kwestii polskiej, ograniczając się jedynie do doraźnych, represyjnych działań w sytuacjach konfliktowych<sup>83</sup>. Główną tego przyczyną było to, że Rosja nigdy nie była w stanie zrozumieć Polski, co uwarunkowane było całkowitą odmiennością obu narodów: „Wszystko inne: język, przeszłość, ustrój i obyczaje społeczne, tendencja i charakter literatury, stosunki rodzinne, nie tylko sposób gospodarowania, ale sposób uprawiania ziemi – wszystko aż do biegu i zwyczajów życia codziennego. Inny temperament narodu, inne tempo pracy i zabawy, inna logika,

<sup>79</sup> Swojak [E. Piltz], *Wobec wojny*, op. cit., s. 17–18.

<sup>80</sup> W. Spasowicz, *Książę P.A. Wiaziemski, jego polskie znajomości i stosunki*, [w:] *Pisma*, t. 6, Petersburg 1892, s. 316.

<sup>81</sup> *Ibidem*, s. 323.

<sup>82</sup> E. Piltz, *Polityka rosyjska w Polsce. List otwarty do kierowników polityki rosyjskiej*, Warszawa 1909, s. 11–12.

<sup>83</sup> W. Spasowicz, *Z powodu polemiki prof. Kostomarowa z prof. Aleksandrem Gradowskim*, [w:] *Pisma*, t. 2, Petersburg 1892, s. 331.

inny dowcip<sup>84</sup>. Jak wobec tego według nich kształtowały się porozbiorowe stosunki rosyjsko-polskie?

W pierwszych latach po rozbiorach sytuacja pod zaborem rosyjskim była lepsza niż w pozostałych, gdyż nie wprowadzono w nim – w odróżnieniu od Austrii i Niemiec – wynaradawiania. Nie zastosowano go nawet po okupacji Księstwa Warszawskiego, mimo że licząc na przyłączenie ziem zabranych, walczyło po stronie Napoleona w wojnach z Rosją.

Po Kongresie Wiedeńskim, którego postanowienia znów stworzyły namiastkę państwowości – Królestwo Polskie, znaczna część elit politycznych „otrzeźwiała” i zmieniła orientację z prozachodniej na rosyjską, upatrując w carze Aleksandrze I wskrzesiciela Polski. Nadał on Królestwu najbardziej liberalną w ówczesnej Europie konstytucję, na podstawie której funkcjonował polski Sejm, rząd, sądy, administracja lokalna, a więc istniały znacznie korzystniejsze niż w innych ziemiach dawnej Rzeczypospolitej warunki bytowe narodu. Zniweczono to po powstaniu listopadowym i klęsce w wojnie 1831 r. Stracone zostały wówczas szanse na kontynuowanie własnej, choć ograniczonej w praktyce, polskiej państwowości<sup>85</sup> i sytuacja zmieniła się na gorsze: car Mikołaj I „zawiódł się” na Polakach, których odtąd uznawano za wrogów wewnętrznych państwa. W wyniku represji zlikwidowano odrębność państwową, zastosowano sankcje gospodarcze, srogo karano uczestników powstania, a emigracja uszczupliła elitę. Rozpoczęła się też wówczas w Kongresówce i dawnych Kresach Wschodnich polityka rusyfikacji. Ponadto władze nie wprowadziły nawet tych reform, które objęły Rosję po 1855 r. Wszystko to doprowadziło do wzburzenia społeczeństwa, a szczególnie ludzi młodych, i reakcji skutkującej podjęciem działalności spiskowej zmierzającej do przygotowania kolejnego powstania. „Wychowawcą tego pokolenia była polityka państwowa, która przez lat trzydzieści pracowała nad tem, by kraj po wstrząśnięciu poprzednim nie przyszedł do równowagi, przez lat trzydzieści przygotowywała grunt pod nowy wybuch”<sup>86</sup>.

Gdy sytuacja w kraju stała się już bardzo napięta, rząd rosyjski pod wpływem wielkiego realisty politycznego, Aleksandra Wielopolskiego, zaczął w pośpiechu przeprowadzać reformy. Przekonał on cara Aleksandra II (1855–1881), przychylnego Polakom do czasów powstania, by poszerzył zakres autonomii Królestwa<sup>87</sup>. Piltz, który porównywał ją z tą, którą od lat 60. XIX wieku miała Galicja, pisał: „przed laty 30-tu te różnice nie istniały lub istniały na korzyść Rosyi. W Austrii nie było monarchy, noszącego tytuł »odnowiciela Królestwa Polskiego«, ani Galicya nie miała przedtem nigdy takiej rozległej autonomii...”<sup>88</sup>. Nie zaspoko-

<sup>84</sup> „Kraj” nr 6 z 23 (10) II 1906. Por. L. Straszewicz, *Rysy charakterystyczne programu Stronnictwa Polityki Realnej*, Warszawa 1907, s. 10.

<sup>85</sup> E. Piltz, *Polityka rosyjska w Polsce*, *op. cit.*, s. 15.

<sup>86</sup> *Ibidem*, s. 18.

<sup>87</sup> [L. Straszewicz], *Obrachunki polityczne. Rosya wobec Polski*, *op. cit.*, s. 38.

<sup>88</sup> *Idem*, *Obrachunki polityczne. Polska wobec Rosyi*, *op. cit.*, s. 21–22.

ilo to jednak oczekiwań narodu, gdyż przemiany były zbyt spóźnione, by mogły przynieść efekty. Społeczeństwo dopatrywało się w nich znamion słabości rządu, co jeszcze bardziej wzmagало nastroje niepodległościowe<sup>89</sup>. Znow nierozważni patrioci, nie licząc się ze skutkami swej działalności, wywołali powstanie zakończone tragiczną klęską, a następnie odwetem władz<sup>90</sup>.

Stosunki polsko-rosyjskie po powstaniu 1863 r. to (oprócz analizy polityki Wielopolskiego) dominujący w publicystyce realistów temat. Twierdzili, że po jego krwawym stłumieniu władze nie tylko nie wyciągnęły wniosków z dotychczasowych doświadczeń, ale popełniły jeszcze poważniejsze błędy. Piltz opisując ówczesną sytuację, pytał: „czy stłumiwszy je, następnie zatrzymano miazdzące koło represji we właściwym momencie i we właściwym miejscu? czy odpowiedzialności nie przeniesiono na pokolenia, które w wypadkach bezpośredniego udziału nie brały i nie powinny były za nie pokutować? czy w uspokojeniu kraju kierowano się wyłącznie interesem państwa, a nie dawano upustu instynktowi zemsty – częstokroć ze szkodą państwa?”<sup>91</sup>. Nadal nie tylko nie podjęto rozsądnych działań mogących zaprowadzić właściwe relacje polsko-rosyjskie, ale kilka lat później, w sytuacji gdy w Królestwie panował zupełny spokój, a Polacy nawet nie ośmielili się marzyć o kolejnym zryw, bez żadnego powodu rozpoczęto kolejną akcję rusefikacyjną. Stała się ona jeszcze bardziej drastyczna po wstąpieniu na tron Aleksandra III i po nominacjach generał-gubernatora Hurki i kuratora oświaty Apuchtina<sup>92</sup>. „Rozpoczął się w całej swej pełni system bezwzględego, nieubłaganego ucisku w dziedzinie politycznej, narodowej, językowej, społecznej, ekonomicznej. Polaków postanowiono traktować jako wrogów nie zasługujących na żadne względy – postanowiono zniszczyć polską kulturę, oświatę, dobrobyt, zrównać z ziemią, aby nie został nawet ślad »ubi Troja fuit«”<sup>93</sup>. W ślad za tym nie postępowało obejmowanie Kongresówki, bardzo zresztą ograniczonymi, reformami dokonywanymi w Rosji w latach 1864–1870, wprowadzającymi elementy samorządu terytorialnego oraz dopuszczającymi możliwość powstawania organizacji gospodarczych i kulturalnych.

Polityka ta znajdowała entuzjastyczne poparcie w nacjonalistycznej prasie rosyjskiej, a jej uzasadnianie potrzebą walki z „intrygą polską” spowodowało, że z biegiem czasu zaczął w Rosji narastać wspierany przez władze i powszechnie akceptowany wielkoruski nacjonalizm<sup>94</sup>. „Nienawiść wzięto za doradcę, nienawiść uznano za objaw mądrości politycznej, z nienawiści do Polski zrobiono nieodzowną cechę patriotyzmu rosyjskiego, nienawiść podano za dogmat życia państwowe-

<sup>89</sup> E. Piltz, *Polityka rosyjska w Polsce*, s. 18–19.

<sup>90</sup> *Ibidem*, s. 42.

<sup>91</sup> *Ibidem*, s. 14.

<sup>92</sup> *Ibidem*, s. 85–86.

<sup>93</sup> *Ibidem*, s. 44. Zob. też: [L. Straszewicz], *Obrachunki polityczne. Rosya wobec Polski*, *op. cit.*, s. 8; *Idem*, *Obrachunki polityczne. Rosya wobec Polski*, *op. cit.*, s. 8.

<sup>94</sup> „Listy Polskie”..., *op. cit.*, s. 105. Zob. też: [L. Straszewicz], *Obrachunki polityczne. Rosya wobec Polski*, *op. cit.*, s. 28.



go”<sup>95</sup>. Nacjonalizm ten, ulegając „polonofobii”, widział nawet w „ugodowcach” chęć prowadzenia „ukrytej polskiej polityki”. W rezultacie nawet dotychczas przychylnie odnosząca się do polskich problemów część rosyjskich środowisk liberalnych, nie wspierała już postulatów wprowadzenia zmian w Kongresówce<sup>96</sup>.

Zdarzały się co prawda okresy, gdy władze prowadziły racjonalniejszą politykę. Było tak po wstąpieniu na tron cara Mikołaja II, a przede wszystkim w czasach, gdy po odwołaniu z Warszawy Hurki, generalnym gubernatorem został książę Aleksander Imeretyński (styczeń 1897–grudzień 1900). Obudziły się wówczas nadzieje na lepszą przyszłość i pojawiła się, nie tylko wśród elit, ale i wśród większości społeczeństwa, idea pojednania polsko-rosyjskiego. Osiągnęła ona szczyt podczas wizyty cara w Warszawie w 1897 r. i – zdaniem realistów – zarysowała się wtedy największa szansa na uregulowanie sytuacji w Królestwie Polskim na sprawiedliwych i korzystnych dla obu stron zasadach.

Imeretyński, żywiący niewątpliwie sympatię dla Polaków, zmienił metody rządzenia: odstąpił od środków zbyt drastycznych, które, jak rozumiał, przynosiły skutki odwrotne do zakładanych. Nie zamierzał on zmieniać generalnych zasad polityki rosyjskiej wobec Polski, lecz apelował do cara i rządu o przeprowadzenie niezbędnych reform, które doprowadziłyby do uspokojenia społeczeństwa i rozładowania antyrosyjskich nastrojów. Ale jego propozycje chociażby minimalnego zaspokojenia potrzeb Polaków, spotkały się ze sprzeciwem władz centralnych i żadnej z nich nie urzeczywistniono<sup>97</sup>. Koła rządowe, wśród których przeważało zdecydowanie antypolskie stanowisko, nie chciały odstąpić od polityki wynaradawiania i bezwzględnych sankcji za każde działanie zmierzające do obrony polskości. Z czasem zrozumieli to nawet realisci. Wymownym przykładem jest analiza tego okresu dokonana w 1909 r. przez Piltza: „Gdyby rząd rosyjski [...] zrobił jakiś realny, konkretny krok na drodze pojednawczej, jakżeby inaczej poszła historia stosunków polsko-rosyjskich. Dość było na razie wprowadzić reformy szkolne, zapowiedzieć wprowadzenie samorządu, utworzyć komisję dla rewizji ustawodawstwa wyjątkowego... Nie zrobiono z tego nic...”<sup>98</sup>. Oceniając następnego generalnego gubernatora, Czertkowa, pisał: „Nowy generał-gubernator uznał, że wszystko co zrobił jego poprzednik, zrobił źle, że wszelkie próby pojednawcze wobec narodu polskiego są błędem, [i] trzeba go traktować w całości jako utajonego nieprzyjaciela, że nie można przykładać wagi do zmian, które jakoby zaszły w pojęciach i stosunkach polskich od czasów powstania”<sup>99</sup>. W rezultacie wkrótce powrócono do poprzedniej praktyki: „ostatnie zapory do rozwinięcia systemu rusyfikacyjnego i represyjnego w całej pełni – odpadły i system ten zaczął spokojnie święcić tryumfy”<sup>100</sup>.

<sup>95</sup> [L. Straszewicz], *Obrachunki polityczne. Rosya wobec Polski, op. cit.*, s. 39.

<sup>96</sup> Scriptor [E. Piltz], *Nasze stronnictwa skrajne, op. cit.*, s. 47.

<sup>97</sup> E. Piltz, *Polityka rosyjska w Polsce, op. cit.*, s. 78.

<sup>98</sup> *Ibidem*, s. 76.

<sup>99</sup> Swojak [E. Piltz], *Wobec wojny, op. cit.*, s. 36.

<sup>100</sup> E. Piltz, *Polityka rosyjska w Polsce, op. cit.*, s. 80.

Nadzieje na podobną, tym razem trwałą, zmianę polityki władz realiści dostrzegli w czasie rewolucji 1905 r., a zapowiedzi reform powitali z wielkim entuzjazmem. Byli przekonani, że po przemianach ustroju, w opartym o demokratyczne zasady państwie zaistnieje możliwość zaspokojenia narodowych aspiracji, być może nawet w ramach nadanej Królestwu autonomii. W „Kraju” ukazywały się wówczas liczne artykuły komentujące nowy kurs władz, które nie tylko przyniosły pozytywne skutki dla Rosji, ale spowodowały także zasadniczą poprawę sytuacji w Królestwie Polskim<sup>101</sup>. Usiłowali też udowodnić, że zmienił się stosunek Rosjan do oczekiwań Polaków, popierając to cytowaniem przychylnych opinii prasy rosyjskiej<sup>102</sup>.

Jednak i tym razem się zawiedli: „Po rewolucyjnych zapustach nastąpił wielki post – reakcja na całej linii”<sup>103</sup>. Nie tylko nie zmienił się zasadniczo ustrój Imperium, ale i jego polityka wobec Polski. Nadal funkcjonował bez większych zmian ten sam system, który od rozbiorów powodował, że ludność polska w Królestwie i na Kresach była w o wiele gorszej sytuacji niż w pozostałych zaborach i traktowano ją najgorzej spośród wszystkich narodów ją zamieszkujących<sup>104</sup>. Zepchnięta została na pozycję „upośledzonych parjasów, nie korzystających z pełni z praw obywatelskich”<sup>105</sup>. Takie opinie o Rosji można znaleźć w publikacjach realistów jedynie w okresach rozluźnienia kontroli cenzury i zmiany polityki władz wobec Polaków, np. pod koniec lat 90. XIX wieku i w czasie rewolucji lub w pracach wydawanych anonimowo za granicą. Przeważnie wskazywali dobitnie, że znacznie gorsze warunki są pod zaborem niemieckim.

Oceniając skutki dotychczasowej polityki rosyjskiej wobec Polski, konstatawali, że jest ona bezcelowa, bezużyteczna i wyrządza szkody nie tylko narodowi polskiemu, ale też – wbrew przekonaniu Rosjan – państwu<sup>106</sup>. Przede wszystkim za nieskuteczną uznawali rusyfikację, a podstawą tej tezy było przekonanie o niemożliwości wynarodowienia ludności polskiej. Wynikało ono z porównania obu nacji: Polacy – „naród mający tysiącletnią cywilizację, wysoko posuniętą kulturę, idący w zawody z najstarszymi ludami Europy, [...] zginąć nie może”<sup>107</sup>. Ma on niespożyte siły duchowe, które pozwoliły mu przetrwać nawet w najbardziej niesprzyjających warunkach stuletniej niewoli. Rosjanie są natomiast narodem „młodym”, mającym mniejszy dorobek kulturowy, stąd też „Rosja nie

<sup>101</sup> „Kraj”, nr 39 z 24 IX (7 X) 1904 i nr 32 z 12 (25) VIII 1905.

<sup>102</sup> „Kraj”, nr 46 z 12 (25) XI 1904. Zob. też nr 45 i 47 z 1904, nr 1 z 1905 i in. O poglądach i działalności realistów w tym okresie zob.: Z. Markwart, *Stronnictwo realistów w okresie kryzysu imperium rosyjskiego w latach 1904–1905*. [w:] *Dziedzictwo rewolucji 1905–1907*, pod. red. A. Żarnowskiej, Muzeum Niepodległości w Warszawie, Warszawa – Radom 2007, s. 103 i nast.

<sup>103</sup> S.W.L [E. Piltz], *Obrachunek...*, *op. cit.*, s. 3.

<sup>104</sup> W. Spasowicz, *Polityka samobójstwa*, *op. cit.*, s. 27 i 39.

<sup>105</sup> „Kraj” nr 13 z 1 (14) IV 1905.

<sup>106</sup> [L. Straszewicz], *Obrachunki polityczne. Rosya wobec Polski*, *op. cit.*, s. 22–23.

<sup>107</sup> „Kraj”, nr 33 z 15 (27) VIII 1897.

posiada tej mocy kulturalnej, któraby nas wynarodowić czy wywłaszczyć zdołała”<sup>108</sup>. Wskazywali również na konkretne straty, jakie w wyniku tej polityki ponosi Rosja. Wiele szkód przynosi postępowanie urzędników rosyjskich, którzy „zajmują w Królestwie Polskiem stanowisko szczególne; ani ich usposobienie względem społeczeństwa, ani stosunek społeczeństwa do nich nie są normalne. [...Ci] przedstawiciele rządu i Rosyi [...] nie tylko nie żywią względem ludności miejscowej jakichś uczuć przyjaznych, ale wprost nie lubią nas, często nienawidzą...”<sup>109</sup>. Powodem tego jest niewłaściwy ich dobór: do Polski są przysyłani najgorsi z nich, tacy, którzy mają „stosunkowo niski poziom moralny i intelektualny”<sup>110</sup>. Nie mając tu żadnych hamulców, nie przestrzegając prawa, przenoszą nabytą praktykę samowoli i bezprawia na swą działalność po powrocie do Rosji<sup>111</sup>. Przyczynia się to, wraz z rusyfikacją, do tego, że wśród polskiej młodzieży narasta wzburzenie i powstają tajne organizacje niepodległościowe. Panuje ciągły, choć często utajony, stan napięcia i rząd jest zmuszony utrzymywać w Królestwie silne oddziały armii i policji. Władze carskie nie rozumieją, że gdyby zmieniły stosunek do Polaków, Rosja uzyskałaby same korzyści. Rozwiązując kwestię polską, pozbyłaby się przeciwnika, który dotychczas przez swój opór zagrażał jej bezpieczeństwu, bo przecież „kilkunastomilionowy wróg wewnętrzny na granicach państwa nie może być nigdy pożądany”<sup>112</sup>. Zamiast tego pozyskałaby sprzymierzeńca, a w rezultacie spokój na zachodnich rubieżach Cesarstwa i ochronę przed ekspansją niemiecką. Poza tym spowodowałyby to napływ sił umysłowych tak potrzebnych państwu, ponieważ „Polacy, zamiast wrogiem Rosyi, mogą być jej cennym współpracownikiem kulturalnym”<sup>113</sup>. Sprawiedliwe zakończenie konfliktu dwóch największych narodów słowiańskich przyniosłoby też skutek w postaci zwiększenia wpływu Rosji na resztę Słowiańszczyzny, która poszukiwałaby w niej oparcia w walce o odrodzenie narodowościowe<sup>114</sup>, a także zdobyłaby sympatię ze strony Polaków zamieszkujących w pozostałych zaborach. Rosja jednak wychodząc z założenia, że problemu polskiego nie da się rozstrzygnąć na drodze pokojowej i ma on stać nieustannego konfliktu<sup>115</sup>, nie zmieniła swej polityki. W rezultacie, w stosunkach między państwem a ludnością polską, wytworzyło się błędne koło: „System nieufności i represyi paraliżuje prawidłowe funkcjonowanie narodowego organi-

<sup>108</sup> Biblioteka Narodowa w Warszawie, rkps. IV 8357, k. 10. Zob. też: [L. Straszewicz], *Obrachunki polityczne. Rosya wobec Polski*, *op. cit.*, s. 17.

<sup>109</sup> [L. Straszewicz], *Obrachunki polityczne. Rosya wobec Polski*, *op. cit.*, s. 4–5.

<sup>110</sup> E. Piltz, *Polityka rosyjska w Polsce*, *op. cit.*, s. 55; [L. Straszewicz], *Obrachunki polityczne. Rosya wobec Polski*, *op. cit.*, s. 18.

<sup>111</sup> [L. Straszewicz], *Obrachunki polityczne. Rosya wobec Polski*, *op. cit.*, s. 27 i nast.

<sup>112</sup> „Listy Polskie” ..., *op. cit.*, s. 67.

<sup>113</sup> *Ibidem*, s. 67.

<sup>114</sup> W. Spasowicz, *Literacki i polityczny spadek po A. Wielopolskim*, [w:] *Pisma*, t. 2, Petersburg 1892, s. 278; *Idem*, *Fantazje polskie*, *op. cit.*, s. 216.

<sup>115</sup> *Idem*, *Życie i polityka margrabiego Wielopolskiego*, *op. cit.*, s. 5.

zmu, a jednocześnie wytwarza stan morowego rozdrażnienia, który z kolei staje się dla biurokracji rosyjskiej »racyą stanu« dla mocniejszego jeszcze zaciskania dławiącej nas obręczy żelaznej»<sup>116</sup>.

Mimo tej oceny stosunku caratu do Polski, realiści – jak wspomniano – zdecydowanie opowiadali się za koncepcją ugody z Rosją. Była ona zasadniczym elementem ich programu, konsekwentnie głoszonym przez cały okres działalności stronnictwa. Możliwość jej realizacji wynikała, według nich, z przekonania o istniejących szansach na bezkonfliktowe rozwiązanie kwestii polskiej i doprowadzenie do zgodnego współżycia obu narodów w jednym państwie. Szansą na to są reformy ustroju i pojednanie obu społeczeństw. Wierzyli, że z czasem dojdzie do liberalizacji ustroju, co w przypadku oczywistego wówczas uzyskania wpływu na władzę postępowych kół rosyjskiej inteligencji, doprowadzi do poprawy położenia ludności polskiej.

Aby stworzyć podstawy do ugody, rząd musi zmienić kurs polityczny wobec Polaków. Pierwszym warunkiem jest odstąpienie od rusyfikacji i uznanie prawa do zachowania odrębności narodowej<sup>117</sup>. Drugim, wynikającym bezpośrednio z uznania ziem polskich za integralną część Imperium, powinno być pełne prawne i faktyczne równouprawnienie z resztą państwa<sup>118</sup>. Aby jednak była ona rzeczywista, konieczne jest pojednanie narodu polskiego z rosyjskim. Osiągnięcie tego nie będzie łatwe ani szybkie. Będzie wieloletnim procesem, niepozbawionym przeszkód i komplikacji, szczególnie w sytuacji, jaka zaistniała od czasów powstania styczniowego, po którym „bezdenną niemal przepaść wykopały pomiędzy dwoma narodami – nienawiść i nieufność”<sup>119</sup>. Wskazywali, że to nie Rosja, lecz realistycznie myślący Polacy są jego inicjatorami i znajduje ono w społeczeństwie coraz większy oddźwięk, lecz nie spotyka się z wzajemnością. Piltz oceniając nastroje panujące podczas wizyty cara w Warszawie w 1897 r. pisał: „»Ugoda« po stronie Polaków jest faktem uczuciowo dokonany i państwo potrzebuje tylko krok uczynić, aby ten nastrój utrwalić, aby faktowi, istniejącemu potencjalnie, dać życie rzeczywiste. Nie czyni tego. Chłodem i obojętnością, a następnie wzmocnieniem rusyfikacji, jak strugą zimnej wody, odpowiada na poryw pojednawczego uczucia polskiego”<sup>120</sup>. Dlatego nie mogąc – jak dotąd – liczyć na rząd, należy dążyć do nawiązania przyjaznych stosunków z narodem rosyjskim: „Z nim, jako z całością powinniśmy się porozumiewać...”<sup>121</sup>. Jednak tylko nieliczna część Rosjan dostrzegła tę konieczność. Przed rokiem 1863 było ich więcej. Wtedy, może po raz pierwszy „od początków istnienia walczących ze sobą na za-

<sup>116</sup> Swojak [E. Piltz], *Wobec wojny*, *op. cit.*, s. 20–21; [L. Straszewicz], *Obrachunki polityczne. Polska wobec Rosyi*, *op. cit.*, s. 33.

<sup>117</sup> „Kraj”, nr 33 z 15 (27) VIII 1897.

<sup>118</sup> „Listy Polskie”..., *op. cit.*, s. 64; E. Piltz, *Polityka rosyjska w Polsce*, *op. cit.*, s. 66.

<sup>119</sup> W. Spasowicz, *Życie i polityka margrabiego Wielopolskiego*, *op. cit.*, s. 7.

<sup>120</sup> E. Piltz, *Polityka rosyjska w Polsce*, *op. cit.*, s. 86.

<sup>121</sup> W. Spasowicz, *Literacki i polityczny...*, *op. cit.*, s. 328.

bój dwóch narodowości<sup>122</sup>, zaistniała szansa na prawdziwe pojednanie. Nie udało się go wówczas osiągnąć, gdyż na przeszkodzie stało powstanie i represje. Była jednak szansa, by i w czasach popowstaniowych to zrealizować. Przede wszystkim należało czynić starania o bliższe wzajemne poznanie obu narodów, pozostających w niemal całkowitej izolacji. W tym celu trzeba było zapoznawać Rosjan, a szczególnie ich elitę, z polską kulturą, literaturą i nawiązywać stosunki towarzyskie<sup>123</sup>.

Reasumując: opierając się na koncepcji trójjoloizmu, wynikającej z uznania za oczywisty fakt niemożliwości odzyskania niepodległości, realisci oceniali zaborców z punktu widzenia aktualnych warunków bytu Polaków żyjących w ich granicach. Najsurowiej oceniali państwo niemieckie, w którym nie można było liczyć na jakąkolwiek poprawę sytuacji, z uwagi na dążenie Niemiec do całkowitej germanizacji ludności polskiej. Przed tą konsekwentnie bezwzględna i ekspansywną polityką obrony można było szukać jedynie w Rosji. Mimo przekonania o tym, że carat nie rozumiejąc polskich dążeń, trwa przy rusyfikacji i opiera się wyłącznie na rozwiązaniach siłowych, mimo kolejnych zawodów i dostrzeganej z czasem bezskuteczności swojej polityki uważali, że istnieją nadal szanse na zgodne pożycie obu narodów. Warunkiem tego była liberalizacja ustroju i zaprzestanie represji, co doprowadzić miało do pojednania polsko-rosyjskiego i ugody. Przykładem dla władz rosyjskich i kierunku działalności polityków polskich powinny być rozwiązania istniejące od lat 60. XIX wieku w Austrii, które pozwoliły na rozwój narodu, mimo braku własnej państwowości. Oczywiście należy brać pod uwagę to, że z uwagi na cenzurę, ostrzejsza ocena polityki rosyjskiej i otwarte propagowanie wzoru stosunków istniejących w Galicji mogły w ich publicystyce zaistnieć wyłącznie w krótkotrwałych okresach zmiany kursu politycznego władz wobec Polaków.

## SUMMARY

The Realist fraction that was created by the group of Polish liberal-conservative intelligentsia gathered around the weekly newspaper "Kraj" which was published in Petersburg since 1882. The fraction emerged at the end of the 19<sup>th</sup> century and in 1905 transformed into the political party called Stronnictwo Polityki Realnej (Real Politics Party). Convinced that the loss of independence is definitive, the "realists" advised the Poles under the rule of the partitioning powers the loyalty to the governments and taking actions that would aim at ensuring the most beneficial conditions of living for the nation.

The evaluation of each of the partitioning powers included in the programme of the party resulted from an analysis of the situation of the Poles under their rule and from the policy applied to the Polish people. When it comes to Austria the party reckoned that just after the partitions it pursued the roughest germanisation, however, after the reforms in the second half of the 19<sup>th</sup> century that gave autonomy to particular countries, the situation, not only when referring to protecting but also to developing Polishness, was the most favourable out of all the three partitions. Significantly worse

<sup>122</sup> *Idem*, *Wspomnienie moje o Józefacie Ohryzce*, [w:] *Pisma*, t. 9, Warszawa 1908, s. 34.

<sup>123</sup> „*Listy Polskie*”..., *op. cit.*, s. 33, 112, 131–132; W. Spasowicz, *Z powodu polemiki*..., *op. cit.*, s. 336; E. Piltz, *O naszym stronnictwie*, *op. cit.*, s. 16.

was a situation in Germany where the ruthless denationalisation became a reason of state and there was no chance for any positive change. It was much worse than in Russia, since Germany as a strong and modern, efficiently administrated state utilised all the legal and economic resources to germanise the Poles. Russia – retrograded – have never pursued a rational policy on the possessed Polish land limiting the actions to bloodshed repressions after the uprisings and permanent russification. The realists, however, hoped that after the expected democratisation of Russian.